

KRZYSZTOFORY

Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa

35

Zeszyt z okazji 60-lecia istnienia muzeum w Starej Synagodze w Krakowie /
Volume issued on the occasion of the 60th anniversary of the museum
in the Old Synagogue in Kraków

Koncepcja merytoryczna zeszytu /
The concept behind the main theme of the volume:
Eugeniusz Duda



Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

Kraków 2017

Miasto Żydowskie

The Jewish City

Konik kazimierski z 1787 roku

W niniejszym artykule pragnę przedstawić kilka uwag na temat błazna na drewnianym koniku, którego harce towarzyszyły powitaniu przez kazimierskich Żydów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego (1732–1798) rankiem 16 czerwca 1787 roku. Wzmianka na jego temat była przywoływana w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat przez krakowskich historyków i etnologów głównie w kontekście badań nad historią i genezą konika zwierzyńckiego – Lajkonika. Tacy badacze, jak Adam Chmiel (1865–1934)¹, Tadeusz Seweryn (1894–1975)², Jan Pachonński (1907–1985)³, Bogdana Pilichowska i Jan Bujak (1931–1991)⁴, zastanawiali się przede wszystkim nad możliwymi związkami między konikiem pokazywanym przez krakowskich włóczków przy okazji procesji w oktawę Bożego Ciała a tym, który zaprezentowali kazimierscy Żydzi w 1787 roku. Konika kazimierskiego wspominał również Majer Bałaban (1877–1942) w swojej *Historji Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304–1868* przy okazji omawiania sprawy powitania i spotkania starszyny żydowskiej ze Stanisławem Augustem⁵.

Wyjaśnienie zagadki konika kazimierskiego utrudniał wymienionym badaczom przede wszystkim fakt, że istnieje tylko jedna współczesna mu wzmianka. Spośród licznych relacji, które przedstawiają wjazd króla do miasta, jedynie mieszczanin krakowski Tomasz Krzyżanowski (1755–1818) informuje o tej ciekawostce. Przytoczmy w tym miejscu jego świadectwo: „W piątek po południu o godz. 5 synagoga Kazimierska, dla następującego sabassu, wychodziła przed króla. Naprzód przed nimi na koniku drewnianym jechał ich błazen [wyróżnienie od autora], potem szli ich muzykanci, a za muzykantami małe Żydy z proporcami, potem coraz starsi w latach, potem ich duchowni i starsi, każdy ich stan przedzielał baldach, których było 6 bardzo bogatych, wszyscy szli parami przez miasto i sabbas odprawiali w nocy na polu.

Tę noc z 15 na 16 Junii król IM. nocował w Kościelnikach mil dwie od Krakowa. Dnia 16 czerwca w sobotę IM. wjeżdżał do Krakowa: z noclegu swego, aż do Czyżyn jechał w landarze, a w Czyżynach przesiadł się na konia i wdział mundur wojewody krakowskiego. Pod Czyżynami czekali żydzi kazimierscy, chcąc w polu witać króla, ale, gdy król nadjeżdżał i ich błazen zaczął swoje sztuki na swoim drewnianym koniu pokazywać

[wyróżnienie od autora], a koń płochy pod królem zaczął skakać, tak raz laufry chwycili i już cały czas prowadzili, a Żydzi nie mieli żadnej mowy do króla”⁶.

Majer Bałaban twierdził, że o błaznie na koniku pisał również inny bezpośredni obserwator królewskiego wjazdu, syndyk miejski Filip Nereusz Lichocki (1749–1806). Historyk przytoczył nawet część relacji Krzyżanowskiego, przypisując ją Lichockiemu⁷. Tymczasem Lichocki w swoim *Diariuszu przyjazdu Najjaśniejszego Stanisława Augusta do Krakowa* rzeczywiście wspomina o obecności przedstawicieli społeczności żydowskiej w liczbie 200 osób na trasie wjazdu orszaku, lecz jednak o koniku nie mówi ani słowem. Oto fragment opublikowanej relacji Lichockiego: „Najjaśniejszy Stanisław August król pan nasz miłościwy, po widzeniu się z najjaśniejszymi imperatorową rosyjską Katarzyną II pod Kaniowem, i cesarzem rzymsko-niemieckim Józefem II w Korsuniu, przybył do Miasta Stołecznego Krakowa. Roku 1787 dnia 16 miesiąca czerwca w sobotę o godzinie dziesiątej z rana, dokąd dojeżdżając o pół mili we wsi Czyżynach, był od województwa krakowskiego w mundury swoje przebranego, mającego na czele JW. Piotra Małachowskiego wojewodę krakowskiego witanym. Tam z powozu na koń przesiadłszy, jechał do miasta w asystencji tego województwa (...). We wsi zaś miasta Dąbie zwanej, zgromadzona była w osobach dwóchset przeszło Synagoga kazimierska, która w piątek wieczór wyszła do tej wsi z miasta, uroczystym obrzędkiem

¹ Chmiel Adam: Do genezy Konika zwierzyńckiego. W: *Szkieł krakowskie*. Kraków 1947, s. 93–97.

² Seweryn Tadeusz: *Tradycje i zwyczaje krakowskie*. Kraków 1961, s. 65–66.

³ Pachonński Jan: *Zmierzch sławetnych*. Kraków 1956, s. 365.

⁴ Bujak Jan, Pilichowska Bogdana: *Lajkonik w oczach badaczy*. „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 1980, t. 34, nr 1–2, s. 14.

⁵ Bałaban Majer: *Historja Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304–1868*. T. 2. 1656–1868. Kraków 1936, s. 525–529.

⁶ Krzyżanowski Tomasz: *Wspomnienia mieszczanina krakowskiego z lat 1768–1807*. Wyd. Władysław Prokesch. Kraków 1900, s. 30–31.

⁷ Bałaban Majer: *Historja Żydów...*, s. 523–524.

przybrana, niosąc pod baldachinami Boże przykazania czyniła powitanie Najjaśniejszemu Panu”⁸.

Do obu powyższych opisów należy dodać jeszcze odrębną notatkę, którą zostawił w swoim kalendarzu krakowski kupiec win, Wojciech Mączyński (1735–1814). Zawiera ona wiele ciekawych szczegółów o sprawie żydowskiej kaval-kady, lecz nie mówi nic koniku: „W r. 1787 d. 16 czerwca. Król dojeżdżając do Krakowa (...) we wsi Czyżyny, wyszedłszy z powozu, usiadł na konia kasztanowatego (...). Dojeżdżając ku wsi miejskiej rzeczonyj Dąbie, gromada tej wsi, stanąwszy na drodze z muzyką i śpiewaniem przed jadącego króla rzucali kwiaty. Potem uszykowane porządnie stało żydowstwo, którzy dniem poprzedziwszy przyjazd Najj. Pana, wyszli na Piaski w liczbie 300, przybrani w popielice, aksamity, jakich używają do bóżnic, z 6 baldachimami bogatymi, wszystkie o 4 laskach, oznaczającymi 6 bóżnic w mieście ich (Kazimierzu) znajdujących się, z rodami i 16 poręcznikami – potem cechy miast”⁹.

Pomijając kwestię konika, relacje Krzyżanowskiego, Lichońskiego i Mączyńskiego zgodnie zwracają uwagę, że Żydzi ze względu na zbliżający się szabat udali się na miejsce powitania króla w piątek, czyli w przeddzień przybycia władcy do Krakowa. Miejscem tym były pola przy trakcie gdzieś pomiędzy wsiami Dąbie i Czyżyny, gdzie spędzono noc i odprawiono szabat. W przeciwieństwie do obu krakowskich autorów towarzyszący królowi w podróży ks. Adam Naruszewicz (1733–1796) pisał o obecności przedstawicieli społeczności żydowskiej przed samymi bramami miasta, gdzie oczekiwały również delegacje magistratów i cechów miast Kazimierza i Kleparza: „Niedaleko murów miejskich zgromadzone wielkiej liczbie Żydostwo, a w zwykłe uroczystości obrządku swego suknie przebrane oraz na kilka części podzielone, niosąc pod baldachimem Boże przykazanie, odprawiało swoje modlitwy. Za nimi stali w liniach uzbrojeni w rusznice i pałasze mieszczanie pod cechowemi chorągwiemi świetnie przybrani, a linie swoje jeszcze przed

Bramą Floriańską dobrze nad przedmieściami rozpoczęte do samego ratusza rozciągał”¹⁰.

O uczestnictwie Żydów w powitaniu Stanisława Augusta informuje jeszcze jedna relacja. Ma ona pochodzić z niewydanego pamiętnika Franciszka Ksawerego Kratzera (ok. 1731/1740–1818), kantora katedry wawelskiej, którą następnie przekazał i opublikował Lucjan Siemieński (1807–1877). Według Kratzera, delegacja Żydów oczekiwała króla na krakowskim Rynku: „Przed kościołem Panny Marii, duchowieństwo świeckie i zakonne mające na czele prałata swego, przyjmowało najjaśniejszego pana, a obok kościół ś. Wojciecha cała synagoga żydowska, rabinowie w swoich uroczystych przybraniach nieśli arkę i Torah. Ponieważ zaś król jegomość jechał na białym koniu nieco pierzchliwym, kazano się Żydom usunąć na bok, aby się koń królewski nie zestrachął i tak dalej cały orszak przeciągał ulicą Grodzką ku zamkowi”¹¹.

W opisie spłoszenia królewskiego rumaka słyszymy echo wydarzeń, które według Krzyżanowskiego miały miejsce pod Czyżynami. Relacja Kratzera jest jednak najmniej wiarygodna. Autor lub też przekazujący jego słowa Siemieński myli często daty i wiele dodaje od siebie. Przesuwa przyjazd Stanisława Augusta do Krakowa na koniec kwietnia i podaje m.in., że w dniu imienin króla 8 maja wojsko i cechy krakowskie defilowały u podnóża Wawelu dla oddania władcy hołdu. Wśród tego widowiska wystąpić mieli też włóczkowicze z konikiem zwierzyńskim¹².

Współcześni historycy uznają za wiarygodne te relacje, które mówią o powitaniu króla przez Żydów na dalekich przedmieściach¹³. Jest mało prawdopodobne, że magistrat miasta i mieszczaństwo Kazimierza, które dzieliły w omawianym okresie ze społecznością żydowską liczne spory, przeszedł wspólnie z przedstawicielami synagogi w uroczystym orszaku z Kazimierza przez Kraków przed Bramę Floriańską¹⁴. Żydzi również ze względu na szabat chcieli uniknąć długiego przemarszu w sobotę rano¹⁵. Wydaje się też, że starszyzna żydowska liczyła na to, że król w pewnej odległości od bram miasta

⁸ Lichoński Filip Nereusz: *Diariusz przyjazdu Najjaśniejszego Stanisława Augusta Króla Polskiego Szczęśliwie Nam Panującego do Miasta Stołecznego Krakowa po widzeniu się z Józefem II. Cesarzem Rzymsko-Niemieckim, i Katarzyną II Imperatorową Rosyjską. Na Granicy Państwa Swojego*. Kraków 1787, s. 3–4.

⁹ Tekst rękopisu opublikował: Chmiel Adam: *Do genezy Konika...*, s. 94–95.

¹⁰ Naruszewicz Adam: *Diariusz podróży Najjaśniejszego Króla Polskiego na Ukrainę i bytności w Krakowie aż do powrotu do Warszawy dnia 22 lipca roku 1787*. Warszawa [1787], s. 212. Ten fragment diariusza został po raz pierwszy opublikowany w „Gazecie Warszawskiej” z 27 czerwca 1787 r., nr 51, s. 1–2. O tym, że byli to mieszczanie kazimierscy i kleparscy, informuje: Lichoński Filip Nereusz: *Diariusz przyjazdu...*, s. 4. Krzyżanowski dodaje do tego mieszczan z gruntów wielkorządowych. Te uroczyste szpalery miały rozciągać się od jurydyki Lubicz do Bramy Floriańskiej, zob. Krzyżanowski Tomasz: *Wspomnienia mieszczanina...*, s. 31.

¹¹ Siemieński Lucjan: *Pamiętnik kantora katedry krakowskiej*. „Biblioteka Warszawska” 1879, t. 2, s. 28.

¹² *Ibidem*, s. 31. O procesji ku czci św. Stanisława, która powinna się odbyć w ten dzień, autor nie wspomina słowem.

¹³ Bałaban Majer: *Historja Żydów...*, s. 523–524; Chmiel Adam: *Do genezy Konika...*, s. 95; Pachonński Jan: *Zmierzch...*, s. 365; Rożek Michał: *Stanisław Leszczyński i Stanisław August w Krakowie*. „Rocznik Krakowski” 1971, t. 42, s. 68; Koziół Michał: *Król Poniatowski w Krakowie*. W: *Czas upadku – czas postępu. Okres stanisławowski 1764–1795*. Red. Piotr Boroń et al. Kraków 2014, s. 69–70.

¹⁴ Majer Bałaban pisze, że Żydom wyznaczono miejsce na polach daleko za miastem wbrew ich oczekiwaniom, zob. Bałaban Majer: *Historja Żydów...*, s. 523. Rozporządzenia magistratu miasta Kazimierza dotyczące przygotowań do powitania Stanisława Augusta nic o tym nie wspominają. Poucza się w nich przede wszystkim mieszczan zrzeszonych w cechach, aby króla przywitani osobicie (bez wykorzystywania zastępstwa służby) w „przystojnym” ubiorze i pod chorągwiemi. Za ukazanie się w czarnych szatach przed panującym groziła kara grzywny lub więzienia. Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej cyt. ANK), *Prothocollon conclusionum officii consularis civitatis Casimiriae ad Cracoviam*, sygn. K332, k. 111 (21 maja 1787 r.); k. 112 (1 czerwca 1787 r.); k. 114 (15 czerwca 1787 r.).

¹⁵ O przejściu cechów kazimierskich przez Kraków na miejsce przed Bramą Floriańską informuje: Krzyżanowski Tomasz: *Wspomnienia mieszczanina...*, s. 31.

i zgromadzonych tam tłumów będzie mógł pozwolić sobie na krótki postój i wysłuchanie ich mowy. Przewidywania te okazały się zapewne słuszne, ponieważ, jak podaje Naruszewicz, we wsi Dąbie Stanisław August wysłuchał mowy wojewody krakowskiego Piotra Małachowskiego (1730–1799), po której „zatrzymał się król JMŚ przez czas niejaki w polu, póki się należyty do asystencji nie uformował porządek”¹⁶. Żydzi mogli mieć wiedzę, że król był otwarty na spotkania z lokalną społecznością żydowską. Świadczyły o tym liczne przykłady z innych miast, które Stanisław August odwiedził w czasie podróży do Kaniowa, a także w trakcie wcześniejszych wyjazdów z Warszawy. Króla ciekawiły żydowskie zwyczaje i kultura. Na przykład, 28 lutego 1787 roku w Kozienicach przystanął na krótki czas na rynku, aby obejrzeć „jakby umyślne żydowskie wesele”, w czasie którego miały miejsce sztuki kuglarskie przy śpiewie i muzyce. Król i jego otoczenie zachwycali się też pięknem polskich Żydówek, które miały dorównywać urodą biblijnej Esterze¹⁷. Wszystko zatem wskazuje, że Stanisław August brał udział w przygotowaniach do obchodów święta Purim, które wypadło kilka dni później¹⁸. Z kolei w czasie wjazdu do Tulczyna ciekawość króla wzbudził gardłowy śpiew zgromadzonych przy drodze Żydów. Nakazał zatrzymać karetę, aby przysłuchać się tej melodii udającej dźwięki instrumentów i śpiewowi w języku hebrajskim. Moment ten został wykorzystany przez starszyznę żydowską do wygłoszenia mowy w języku polskim do króla¹⁹. W czasie powitań króla w miastach gminy żydowskie zazwyczaj ustawiły się między włościanami a mieszczaństwem²⁰. Kahały zwykle dbały o przygotowanie programu powitania królewskiego orszaku. Żydom towarzyszyła muzyka cymbałów, skrzypiec i bębenków oraz śpiew i modlitwy²¹. Nieodzownym elementem ceremonii powitania była też mowa wygłoszona przez przedstawiciela starszyny. Oracje te wygłaszano w językach hebrajskim, niemieckim, francuskim, angielskim i polskim²². Żydzi deklarowali w nich swoją wierność wobec panującego i wyrażali wdzięczność za opiekę, jaką król otacza swoich

izraelickich poddanych²³. W wielu miastach nie zapomniano również o podarkach dla Stanisława Augusta. Na przykład, w czasie wyprawy na sejm do Grodna w 1784 roku kahał z Nieświeża w czasie powitania podarował królowi naczynie sederowe używane w święto Paschy, na którym widniała cyfra królewska²⁴. Z kolei podczas tej samej podróży zgromadzeni w okolicach Pińska Żydzi przekazali królowi głowę cukru, owiniętą w błękitną materię i wypełnioną pozłacanymi literami ze srebra, które tworzyły bliżej nieznaną słowa w języku hebrajskim²⁵. Znów w Duboi Stanisław August otrzymał od tamtejszych Żydów piernik toruński, cyfrę królewską w oprawie roboty białostockiego złotnika Abrahama Konstantynowskiego oraz malowany pergamin z polskim tekstem adresu wychwalającego króla²⁶.

W ceremoniale powitalnym pod Krakowem Żydzi również zastosowali wyżej wymienione elementy. Była to barwna oprawa ich uroczystego pochodu. W oczy rzucały się proporce, odświętne szaty uczestników, muzykanci, sześć baldachimów i niesiony zapewne przez rabina Izaka Lewitę ben Mordechaja ródkał z nawiniętym na pergamin tekstami Pięcioksięgu. Żydzi ustawili się parami i byli podzieleni na kilka grup ze względu na wiek, stan i bożnicę, z których każdą symbolizował jeden z sześciu baldachimów. Przygotowano też dwa teksty specjalnie na tę okazję. Pierwszym była mowa w formie hymnu, w którym wychwalano zalety króla i jego najbliższego otoczenia. Adres zawierał też życzenia długiego panowania, a także podkreślał, że to właśnie Stanisław August, niedający wiary w przesąd o Żydach jako przyczynie nieszczęść chrześcijan, jest gwarantem spokoju, szczęścia i swobody „Potomka Jakóbowego” w Rzeczypospolitej. Podobny wydzźwięk miała też modlitwa, w której proszono, aby król okazywał taką samą łaskawość i dobroczynność ludowi Izraela, jaka spotyka innych jego poddanych. Mowa i modlitwa zostały przygotowane najprawdopodobniej pierwotnie w języku hebrajskim, a następnie przetłumaczone na język polski²⁷. Bez względu na przebieg wydarzeń pod

¹⁶ Naruszewicz Adam: *Diariusz podróży...*, s. 211.

¹⁷ Kraszewski Józef Ignacy: *Podróż Stanisława Augusta do Kaniowa w r. 1787, podług listów Kazimierza Konstantego hrabiego de Bröl Platera, starosty inflanckiego*. Wilno 1860, s. 33–34.

¹⁸ Święto Purim (14 dzień miesiąca Adar) wypadło w 1787 r. w niedzielę 4 marca. W związku z tym post Estery miał miejsce w czwartek (1 marca), a dzień wcześniej, czyli właśnie 28 lutego, odbyła się zapewne tradycyjna próba purimowego przedstawienia. Wspomniane kobiety oczywiście mogły być obecne na rynku, lecz w przedstawieniach grać nie mogły. Ich rolę odgrywali ucharakteryzowani mężczyźni, zob. Kuberczyk Tomasz: *Przedstawienia purimowe*. „Pamiętnik Teatralny” 1992, t. 41, z. 1–4, s. 37–39.

¹⁹ Kraszewski Józef Ignacy: *Podróż Stanisława Augusta...*, s. 294–295.

²⁰ Zob. Bober-Jankowska Magdalena: „Adventus” Stanisława Augusta. *Blaski i cienie wojaży monarchy*. „Kronika Zamkowa” 2011, nr 1–2, s. 120. Właściwie ten porządek został zachowany w czasie powitania króla w Krakowie, chociaż było to na wielokilometrowym odcinku drogi do miasta. Wielotysięczny lud zgromadził się wzdłuż gościńca jeszcze przed miejscem, gdzie stali Żydzi, i witał panującego wesołymi okrzykami i rzucałymi pod nogi kwiatami, Lichocki

Filip Nereusz: *Diariusz przyjazdu...*, s. 4–5; Naruszewicz Adam: *Diariusz podróży...*, s. 212; Chmiel Adam: *Do genezy Konika...*, s. 94.

²¹ Zob. Bober-Jankowska Magdalena: „Adventus”..., s. 122.

²² *Ibidem*, s. 122.

²³ Norkowska Aleksandra: *Miasto wita króla. Ceremoniał i jego rola komunikacyjna w diariuszach Adama Naruszewicza (1784, 1787)*. „Napis” 2010, ser. 16, s. 248.

²⁴ Naruszewicz Adam: *Dyjaryjusz podróży jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński*. Wyd. Magdalena Bober-Jankowska. Warszawa 2008, s. 64–65; Norkowska Aleksandra: *Miasto wita króla...*, s. 248.

²⁵ Naruszewicz Adam: *Dyjaryjusz podróży...*, s. 34; s. 371 Bober-Jankowska Magdalena: „Adventus”..., s. 122.

²⁶ Podróż [J[ego] K[rólewskiej] M[o]ści w powiecie pińskim do dóbr W[ielmożnego] J[aśnie] Pana Kurzenieckiego, chorążego i posła pińskiego, do Duboi, r[oku], m[iesią]ca Septembra, 6. dnia. W: Naruszewicz Adam: *Diariusz podróży...*, s. 291–292.

²⁷ Majer Bałaban miał dostęp do oryginału hebrajskiego mowy spisanej wraz z polskim tłumaczeniem na pergaminie, zob. Bałaban Majer: *Historja Żydów...*, s. 728–731.

Czyżnami Stanisław August z pewnością otrzymał oba teksty, które wkrótce opublikował również Lichocki w swoim *Diariuszu*²⁸.

Majer Bałaban uznał opowieść Krzyżanowskiego o zamieszaniu spowodowanym harcami konika za niewiarygodną. Wynikało to faktu, że Żydzi w szabat nie mogli grać na instrumentach, a więc konik nie miał melodii, do której mógłby pokazywać swoje sztuczki. Według historyka, ceremonia miała zgodny z planem przebieg, poczynając od błogosławieństwa rabina wygłoszonego przed królem, a skończywszy na przekazaniu tekstu hymnu powitalnego²⁹. Wspomniana modlitwa, według Bałabana, została natomiast odśpiewana kilka dni później w bożnicy na Kazimierzu, kiedy władca składał wizytę w mieście żydowskim³⁰. Historyk nie podał źródeł, które potwierdzałyby te fakty. Nie sposób też rozstrzygnąć, czy Żydzi rzeczywiście powstrzymali się od muzyki i harców konika ze względu na szabat. Czy jednak w takim przypadku obecność muzyków i konika w ogóle nie mijają się z celem? Zauważmy, że nie tylko krakowskim Żydom przyszło witać króla w szabat. Zdarzało się to też wielokrotnie w innych miastach, kiedy kahały wychodziły uroczysto do Stanisława Augusta z oracjami i podarunkami³¹.

Warto też pokrótce przypomnieć, w jakich sprawach mogli występować do króla kazimierscy Żydzi. Po pierwsze, był to ciągnący się od lat konflikt z magistratami Kazimierza i Krakowa o obecność kupców żydowskich na Rynku krakowskim i na obszarze chrześcijańskiej części Kazimierza. Przykładem tych zmagani była też uchwała magistratu kazimierskiego z 13 czerwca 1787 roku, czyli na cztery dni przed przybyciem króla do Krakowa. Zgodnie z nią, wszyscy żydowscy kupcy handlujący w chrześcijańskiej części Kazimierza w zadaszonych i niezadaszonych kramach mieli zaprzestać swojej działalności pod groźbą przepędzenia siłą³². Z kolei magistrat Krakowa zwrócił uwagę króla podczas audyencji na zamku wawelskim 25 czerwca na szkodliwość działalności handlu żydowskiego w mieście³³. Od 1783 roku ciągnęła się też sprawa kwaterunku dla dwóch kompanii wojska na terenie miasta żydowskiego (łącznie na terenie Kazimierza i Stradomia miały stacjonować cztery kompanie). Ze względu na bardzo duże trudności ze znalezieniem

wolnego miejsca pod budowę koszar na terenie bardzo gęsto zaludnionego *Oppidum Iudaeorum* obowiązek kwaterunku zastąpiono specjalną opłatą przekazywaną magistratowi kazimierskiemu. Do takiego rozwiązania przychylił się też wielkorządca krakowski Ignacy Mikołaj Benoe (zm. 1811) w 1784 roku i nakazał gminie żydowskiej wyłożyć na ten cel 6000 zł. Magistrat kazimierski dążył jednak dalej do tego, aby wymusić na gminie kazimierskiej obowiązek budowy koszar. W 1787 roku sprawa ta trafiła pod osąd komisji *boni ordinis*, która wydała decyzję zgodną z wcześniejszym wyrokiem wielkorządcy. Sprawa ta ciągnęła się jednak w kolejnych latach³⁴. Jeszcze inny konflikt dotyczył postawy gminy wobec spożywania przez Żydów trunków w lokalach prowadzonych przez chrześcijan. Obywatele miasta Kazimierza skarżyli się do magistratu na gminę kazimierską, że są z tego powodu obrzucani przez starszyznę klątwami, żydowscy klienci są z ich lokali wyganiani, a uroczyste święta gwałcone. Magistrat kazimierski zdecydował pozwać Żydów w tej sprawie do komisji *boni ordinis* 5 lipca, czyli zaledwie kilka dni po wyjeździe króla z Krakowa³⁵. W końcu niedługo przed przybyciem władcy do Krakowa uderzyła w społeczność żydowską sprawa oskarżeń o próbę mordu rytualnego w Olkuszu. O usiłowanie pozyskania krwi chrześcijańskiej został oskarżony żydowski krawczyk Mortka, lecz w czasie przesłuchania przedstawiciele olkuskiego magistratu nakłonili chłopaka, aby wskazał jako swoich mocodawców seniorów miejscowego kahału. Wkrótce aresztowano i wzięto na tortury czterech przedstawicieli starszyzny. Ostatecznie jednak miejski sąd skazał na śmierć tylko Mortkę, choć i jego wina była wątpliwa, a seniorów kahalnych uniewinnił. W sprawę wmixszał się jednak 24-letni Stanisław Wodzicki (1764–1843), którego rodzina dzierżawiła liczne majątki w Olkuszu. Był on wtedy, jak też wiele lat później, przekonany, że Żydzi chcieli pozyskać krew na mace. Wodzicki nie mógł pogodzić się z wyrokiem uniewinniającym seniorów kahalnych i w związku z tym złożył apelację do sądu wielkorządcy krakowskiego. Olkusczy Żydzie próbowali najpierw pieniędzmi skłonić Wodzickiego do odstąpienia do tej sprawy. Jednak gdy to się nie powiodło, zostali wsparci przez gminę kazimierską, która wykorzystała fakt obecności Stanisława Augusta w Krakowie i przez swoją delegację

²⁸ Lichocki Filip Nereusz: *Diariusz przyjazdu...*, s. 99–104.

²⁹ Bałaban Majer: *Historja Żydów...*, s. 524.

³⁰ *Ibidem*, s. 525. Stanisław August rzeczywiście zwiedzał Kazimierz 20 i 28 czerwca 1787 r. W zachowanych relacjach brak jest jednak informacji o odwiedzinach w synagodze, zob. Lichocki Filip Nereusz: *Diariusz przyjazdu...*, s. 95; Krzyżanowski Tomasz: *Wspomnienia mieszczanina...*, s. 35; Naruszewicz Adam: *Diariusz podróży...*, s. 226, 245–246.

³¹ Naruszewicz Adam: *Dyjjaryjusz podróży...*, s. 36, 55, 83; idem: *Diariusz podróży...*, s. 77–78.

³² ANK, *Prothocollon conclusionum...*, sygn. K 332, k. 113–114. Towary w takim przypadku prawdopodobnie podlegały konfiskacie, jak to zapisano w podobnym zarządzeniu z 12 kwietnia 1782 r. ANK, Pisma (ogłoszenia, wezwania) urzędu radzieckiego (magistratu) miasta Kazimierza i innych urzędów do mieszkańców Kazimierza, sygn. K 346, k. 45.

³³ Lichocki Filip Nereusz: *Diariusz przyjazdu...*, s. 66–67, 72. Zob. Bałaban Majer: *Historja Żydów...*, s. 524–525.

³⁴ Jędrzejewski Przemysław: *Próby unowocześnienia administracji lokalnej, przemysłu i rewitalizacji miast w województwie krakowskim w dobie stanisławowskiej (1764–1795)*. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2013, t. 15, s. 72–73; Leśniak Franciszek: *Wielkorządcy krakowscy XVI–XVIII wieku. Gospodarze zamku wawelskiego i majątku wielkorządowego*. Kraków 1996, s. 226.

³⁵ ANK, *Prothocollon conclusionum...*, sygn. K 332, k. 115–116; ANK, Uchwały rady i pospólstwa, sygn. K 327, k. 102. W 1787 r. komisja zajmowała się również kwestią zabaw i muzyki urządzanych w kazimierskich szynkach w dni świąteczne oraz sprawą handlu żywnością w tym czasie. Ograniczenia w tej kwestii uderzały w dużej mierze w żydowskie interesy, zob. Zarubin Przemysław: *Żydzi w aglomeracji Krakowa w czasach stanisławowskich. Przemiany prawne, gospodarcze i społeczne*. Kraków 2012, s. 84.



Miedzioryst ukazujący uroczysty pochód praskich Żydów urządzony 24 kwietnia 1741 r. z okazji narodzin przyszłego cesarza Józefa II (Sławnostni průvod pražských Židů); w zbiorach Muzeum Żydowskiego w Pradze (Jewish Museum in Prague), nr inw. 060.731



Błazny i czeskie maski zapustne biorące udział w uroczystym pochódzie praskich Żydów z okazji narodzin przyszłego cesarza Józefa II (powiększenie górnego rzędu ryciny powyżej)

przedstawiła sprawę olkuską królowi i jego tolerancyjnie nastawionemu otoczeniu. Następnego dnia król wezwał do siebie panicza wraz z jego stryjem, Eliaszem Wodzickim (1730–1805). Młody Wodzicki został wręcz zrugany przez króla za to, że jako człowiek wykształcony daje wiarę „baśniom średniowiecznym”. Dostał też królewski nakaz niezajmowania się więcej tą sprawą. Temu Wodzicki nie mógł się już sprzeciwić. Przy okazji tej rozmowy obecny na miejscu hr. Ludwik Tyszkiewicz (1748–1808) stwierdził nawet, że to właśnie z powodu ucisku, jaki dotyka Żydów, miasta polskie nie mogą się podnieść z upadku³⁶. Wcześniejsze zabiegi kazimierskiej gminy przyniosły zatem powodzenie przynajmniej w tej sprawie.

Skupmy się teraz na samej zagadce konika. Dlaczego Żydzi kazimierscy wybrali właśnie taki sposób powitania króla i wzbudzenia jego ciekawości? Większość badaczy przypuszczała, że postać błazna pływającego na koniku została zaczerpnięta przez kazimierskich Żydów z ceremonii

powitalnych urządzanych w obcych krajach. Majer Bałaban pisał o orszaku z 15 na 16 czerwca 1787 roku, że „była to kawalkada na wzór średniowieczny, podobna do tych, które witały w Pradze cesarzy niemieckich”³⁷. Adam Chmiel i Tadeusz Seweryn wskazywali z kolei na zwyczaj witania znakomych gości w Montpellier w południowej Francji, gdzie miał miejsce taniec jeźdźca na sztucznym koniku (*danse du cheval*). Według Seweryna, Żydzi krakowscy wzorowali się na zwyczaju z Montpellier pod wpływem obowiązującej w tej epoce mody francuskiej³⁸. Bardziej lokalnych korzeni

³⁶ Wodzicki Stanisław: *Wspomnienia z przeszłości od roku 1768 do roku 1840*. Kraków 1873, s. 197–205; por. Bałaban Majer: *Historja Żydów...*, s. 525–529.

³⁷ Bałaban Majer: *Historja Żydów...*, s. 523.

³⁸ Chmiel Adam: *Do genezy Konika...*, s. 95; Seweryn Tadeusz: *Tradycje...*, s. 66.



XIX-wieczne wyobrażenie pochodu Żydów w Pradze 24 kwietnia 1741 r. z okazji narodzin przyszłego cesarza Józefa II; reprodukcja: *Wie die Juden in Prag die Geburt Kaiser Josephs II. feierten*. „Oesterreichischer Volkskalender” 1848, S. 33; w zbiorach Bayerische Staatsbibliothek w Monachium, nr inw. 10460908 Chrlg. 322 f-1848

konika żydowskiego doszukiwali się Jan Bujak i Bogdana Pilichowska. Zwracali oni uwagę, że najstarsza wzmianka o koniku prezentowanym przez włóczków w oktawę Bożego Ciała z 1738 roku mówi o przechowywaniu tego kostiumu w domu starszego kongregacji właśnie na Kazimierzu. Sugerowali w ten sposób istnienie jakiegoś związku między obiema maskami³⁹.

Pozostawiając na razie na boku tę ostatnią kwestię, przyjrzyjmy się sprawie potencjalnych zagranicznych inspiracji. Idąc za przypuszczeniem Bałabana, należy przyrzeć się ceremoniom ulicznym Żydów praskich. Nie trzeba jednak sięgać aż do uroczystości średniowiecznych, o których kazimierscy Żydzi mieli z pewnością słabe wyobrażenie. Inaczej mogła mieć się rzecz ze wspaniałymi pochodami, które praskie

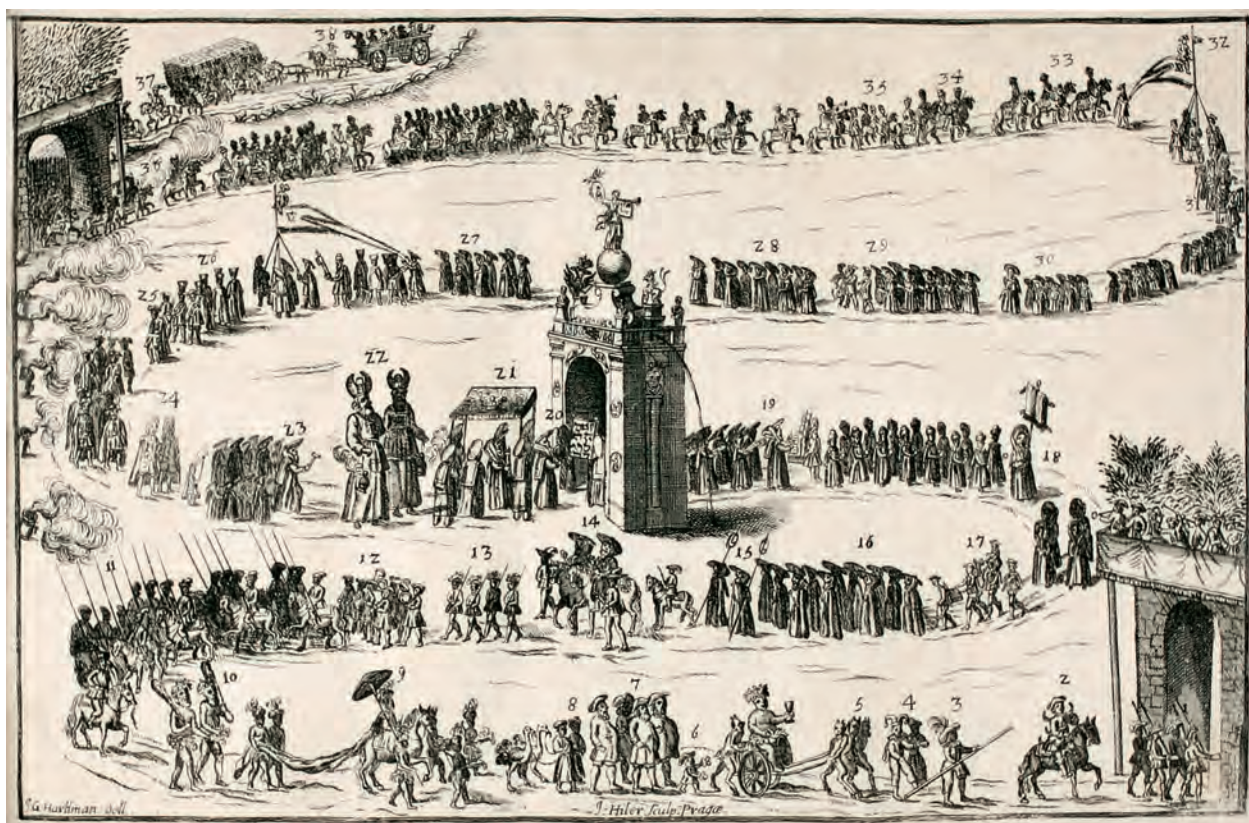
miasto żydowskie organizowało w drugiej połowie XVII i pierwszej połowie XVIII wieku z okazji narodzin książąt koronnych z domu Habsburgów. Zachowały się literackie i ikonograficzne przedstawienia takich uroczystych kawalkad z 1716 roku z okazji narodzin Leopolda (zm. 1716) i Józefa (1741–1790)⁴⁰. Z tych dwóch uroczystości przyjrzyć się szczególnie tej, którą zorganizowano na cześć przyszłego cesarza. Jej aranżerem i fundatorem 24 kwietnia 1741 roku był primator miasta żydowskiego, Simon Wolf Fränkel (zm. 1745). Był on też autorem opisu tej ceremonii, która została następnie wyobrażona na miedziorycie⁴¹. Ceremonia miała początek w synagogach, gdzie seniorzy śpiewali psalmy z okazji narodzin księcia. Po czwartej po południu, według niemieckiego zegara, procesja wyruszyła z żydowskiego ratusza, przeszła ulicami miasta, m.in. Złotą Uliczką i powróciła do miejsca wymarszu. Pochód tworzyły 32 grupy. Każda z nich została opisana przez Fränkla i zaznaczona przypisaną jej liczbą na rycinie⁴². Pochód otwierał herold na koniu, za którym jechał też konno sam primator Fränkel w otoczeniu hajduków. Za nim kroczyli bogato ubrani seniorzy gminy, nauczyciele, uczniowie szkół, młodzież z sierocińca oraz członkowie żydowskich cechów rzemieślniczych pod swoimi chorągwiami i przedmiotami symbolizującymi wykonywane zawody. Do przemarszu grali muzycy, głównie na instrumentach dętych. Im jednak dalej od czołówki orszaku, tym więcej było wśród jego uczestników postaci komicznych: akrobatów, błaznów i maszkar. Szczególnie barwnie prezentowały się zamykające pochod grupy. Był tam błazen siedzący na specjalnym stołku w dziecięcym przebraniu, któremu niania (przebrany mężczyzna) wkładała owsiankę do ust, inny błazen przebrany za starą kobietę niósł na plecach kosz z siedzącym w nim starym Żydem karzełkiem. Widzimy też dwóch mężczyzn przebranych za dzikich ludzi z maczugami, czterech pasibrzuchów

³⁹ Bujak Jan, Pilichowska Bogdana: *Lajkonik...*, s. 14.

⁴⁰ Szczegółowe omówienie pochodu z 1716 r. w Pradze, a także podobnej uroczystości w tym samym czasie w Frankfurcie nad Menem zob. Greenblatt Rachel L.: *On Jewish Prague in the Age of Schudt's Frankfurt: Two Jewish Towns in Celebration on the Birth of an Heir to the Habsburg Throne (1716)*. „Frankfurter Judaistische Beiträge” 2015, Heft 40, S. 239–257.

⁴¹ Egzemplarz tego miedziorytu przechowywany jest w Muzeum Żydowskim w Pradze: *Slavnostní průvod pražských Židů u příležitosti narození císaře Josefa II. (1741–1790)*. Praha 1741, nr inw. 060.731. Zob. Bergl Josef: *Die Ausweisung der Juden aus Prag im Jahre 1744*. In: *Die Juden in Prag, Bilder aus ihrer tausendjährigen Geschichte: Festgabe der Loge Praga Ordens B'nai B'rith zum Gedenktage ihres 25-jährigen Bestandes*. Prag 1927, S. 218–219.

⁴² Niemiecki tekst opisu opublikował m.in. Kisch Guido: *Die Prager Universität und die Juden, 1348–1848: Mit Beiträgen zur Geschichte des Hedizinstudiums*. Amsterdam 1969, S. 82–83, Notiz 101.



Grafika Jana Hillera ukazująca pochód Żydów w Pradze z okazji narodzin księcia koronnego Leopolda Habsburga w 1716 r.; reprod. za: Beschreibung einer Allerunterthänigsten Freudens-Bezeigung, welche wegen hoher Geburth... Leopoldi. Prag [1716]; w zbiorach the Getty Research Institute w Los Angeles, nr inw. 871047

oraz postać mitologicznego Bachusa, który z dzbanem wina siedział nagi na wielkiej beczce na kołach, ciągniętej i pchanej przez jego świętę. Nieco wcześniej, pod numerem 27, rzuca się w oczy postać jeźdźca poruszającego się na własnych nogach i dosiadającego sztucznego konika. Ubrany był we współczesny strój, być może udający mundur wojskowy, a konika okrywał czaprak. Nieco dalej, pod numerem 28, kroczyła z kolei inna zwierzęca maskara, człowiek w masce jelenia⁴³.

Powyższy opis i wyobrażenie miedziorytnika stanowią jedne z najstarszych źródeł dla czeskich etnografów, którzy badają wygląd kostiumów karnawałowych stosowanych wśród czeskiego ludu. Maskary konika (zwanego *klibna*) i jelenia są bowiem często spotykane w czeskich pochodach zapustnych

(*masopustní maškary*) i weselnych⁴⁴. Pracy Żydzi chcieli okazać swoją radość z narodzin następcy tronu i wykorzystali do tego celu stroje wesółków, których wzorce zaczerpnęli m.in. z folkloru czeskiego ludu, podobnie jak inne przygotowali zgodnie z popularnymi wyobrażeniami mitologicznymi. W tym miejscu warto zauważyć, że na przedstawieniach pochodu praskich Żydów z 1716 roku widać niektóre z tych przebrań, jak wspomnianego Bachusa na beczce oraz dzikich ludzi. Brak jednak konika⁴⁵. Świadczy to istnieniu wśród praskich Żydów stałego zestawu strojów komicznych na tego rodzaju wesole okazje.

Czy konik kazimierski z 1787 roku mógł naśladować konika praskiego? Moim zdaniem jest to niewykluczone,

⁴³ *Ibidem*, s. 83; Dolenský Antonin: *Průvod pražských židů na počest narození císaře Josefa II.* „Český lid” 1910, svazek 19, č. 3, s. 131–133.

⁴⁴ Dolenský Antonin: *Průvod pražských židů...*, s. 133; Zíbrt Čeněk: *Masopust držíme... Od Nového léta do Pytlového čtvrtku.* Praha 1910, s. 58; Greenblatt Rachel L.: *On Jewish Prague...*, pp. 244–245.

⁴⁵ Istnieją co najmniej dwie grafiki wyobrażające ten pochód. Pierwsza znajduje się przed stroną tytułową w tekście zawierającym jego opis: Schudt Johann Jacob: *Jüdisches Franckfurter und Prager Freuden-Fest: Wegen der höchst-glücklichen Geburth Des Durchläuchtigsten Käyserlichen Erb-Prinzens, Vorstellend Mit was Solennitäten die Franckfurter Juden selbiges celebrirt, auch ein besonders Lied, mit Sinn-bilder und Devisen, darauff verfertigt; So dann Den Curieusen kost-*

bahren, doch recht possirlichen Auffzug, so die Prager Juden gehalten. Franckfurt am Mayn 1716. Druga grafika, autorstwa Jana Hillera (fl. 1716–1746), znalazła się w broszurze wydanej w praskiej oficynie Johanna Wentzla Helma *Beschreibung einer allerunterthänigsten Freuden-Bezeigung, welche wegen hoher Geburth dess durchleüchtigsten Ertz-Hertzogens von Oesterreich und Printzens von Asturien Leopoldi, Joannis, Josephi, Antonij, Francisci de Paula, Hermenegildi, Rudolphi, Ignatij, Balthasaris, die in Prag wohnende Judenschafft in grossen Jubel den 18. May dieses 1716. Jahres mit Anstellung eines schön- und kostbahren Auffzugs und Aufrrichtung einer herzlichhen Ehren-Pforten gehalten: auch mit einer durch drey Tage taurenden Illumination, und Lust-Flammen in allerunterthänigster treü-gehorsambster Frohlockung continuiert.* Prag [1716]. Omówienie tych przedstawień zob. Greenblatt Rachel L.: *On Jewish Prague...*, pp. 244–249.



Miedzioryt ukazujący pochody Żydów we Frankfurcie nad Menem i w Pradze z okazji narodzin Leopolda Habsburga w 1716 r.; reprodukcja za: Schudt Johann Jacob: *Jüdisches Franckfurter und Prager Freuden-Fest*; w zbiorach JCS Universitätsbibliothek Frankfurt am Main, nr inw. 191266388. Digitale Sammlung Judaica: <http://sammlungen.ub.uni-frankfurt.de/judaica/fm/content/pageview/193540>

szczególnie biorąc pod uwagę związki praskich i krakowskich Żydów z tego okresu. W latach 1742–1745 rabinem synagogi kazimierskiej był Izak Józef Teomin Fränkel (zwany też Józef Jona Teomin Fränkel; 1721–1793), który pochodził właśnie z praskiego rodu Fränklów (choć z innej jego linii)⁴⁶. Od 1782 roku do początku XIX wieku lekarzem w mieście żydowskim na Kazimierzu był dr Filp Bonde z Pragi. Jego ojciec, Meszulam Bonde, też był medykiem i praktykował w czeskiej Pradze w latach 1741–1760⁴⁷. Co bardzo interesujące, ten ostatni brał udział w praskim pochodzie w 1741 roku⁴⁸. Dodać trzeba, że w tym właśnie orszaku podążali także liczni przyjezdni żydowscy nauczyciele, którzy w tym czasie gościli w Pradze⁴⁹. Możliwe więc, że wśród organizatorów powitania Stanisława Augusta byli ci, którzy osobiście uczestniczyli w uroczystościach praskich lub znali je z bezpośrednich relacji.



Powitanie cesarza przez mieszczan z Schildburga na drewnianych konikach; reprodukcja za: Vvundur zeltsami kurtsvvyayligi luštigi unt'rekht lakhirlikhi gishikht'i unt' dafin der vvelt bikantn schild burgr in (misnapatamia) hintr (utapia) gilegn. (Wunderseltsame, kurzweilige lustige und recht lächerliche Geschichte und Daten der weltbekannten Schild-Bürger in Mesopotamien hinter Utopia gelegen). Amsterdam 1727; w zbiorach Austriackiej Biblioteki Narodowej w Wiedniu, sygn. 5848-A

⁴⁶ Bałaban Majer: *Historja Żydów...*, s. 279–281, 505.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 536–537.

⁴⁸ Znalazł się w grupie pod nr. 12. Kisch Guido: *Die Prager Universität...*, S. 83; Dolenský Antonin: *Průvod pražských židů...*, s. 132.

⁴⁹ Oznaczeni są pod nr. 10. Kisch Guido: *Die Prager Universität...*, s. 83; Dolenský Antonin: *Průvod pražských židů...*, s. 132.



Rycina ukazująca Stanisława Augusta zwiedzającego grobowce Zygmunta I, Zygmunta Augusta i Anny Jagiellonki 17 czerwca 1787 r.; reprodukcja: Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia. Rycinę wykonał Krzysztof Fryderyk Dietrich według rysunku Michała Stachowicza; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-1817/VIII/15

Intrygująca jest również sama metoda kreowania oprawy praskiej uroczystości, która polegała na łączeniu elementów związanych z judaizmem z odniesieniami do mitologii grecko-rzymskiej i lokalnej kultury ludowej. Czy w związku z tym podobnie dodatkowym impulsem do wprowadzenia postaci konika nie był dla krakowskich Żydów jego lokalny odpowiednik pojawiający się na Zwierzyńcu, Kazimierzu i Krakowie? Z podobnym zjawiskiem mamy przecież do czynienia w przypadku obchodzenia święta Purim przez Żydów. Wzorów strojów, które zakładali przebierańcy w czasie urządzanych w jego trakcie przedstawień, dostarczały często stroje wykorzystywane w obchodzonych w tym samym okresie polskich obrzędach zapustnych⁵⁰.

Na koniec chciałbym przywołać jeszcze jedną możliwą inspirację, która tak praskim, jak i krakowskim Żydom mogła podsunąć pomysł pokazania jeźdźca na drewnianym koniku. Motyw ten pojawia się w literaturze sowizdrzalskiej, która była również tłumaczona i wydawana w języku jidysz. Przykładem takiego druku jest przeróbka na jidysz niemieckiego dziełka *Das Lalenbuch. Wunderseltsame, abenteuerliche, unerhörte und bisher unbeschriebene Geschichten und Taten der Lalen zu Laleburg*, znanego też pod tytułem *Schildbürger*, które zostało wydane po raz pierwszy w Amsterdamie w 1637 roku i wznowione w 1727 roku⁵¹. Treść dziełka stanowią opowieści o mieszkańcach z miasta Schildburg w kraju o nazwie Mesopotamia. Przesycone są one humorem charakteryzującym się absurdalnymi zachowaniami bo-

haterów i żartem fizjologicznym. Jeden z rozdziałów mówi o powitaniu przez schildburżan odwiedzającego ich miasto cesarza. Poseł cesarski oznajmił mieszkańcom, że mogą oni wyjść naprzeciw cesarza przed miasto „na poły jadąc, na poły idąc”. Schildburżanie zastanawiali się przez pewien czas, jaki wypełnić ten cesarski rozkaz. W końcu zdecydowali się powitać władcę, dosiadając drewnianych koników i jednocześnie idąc na własnych nogach⁵².

Podsumowując, poszukując wyjaśnienia zagadki konika krakowskiego z 1787 roku, należy moim zdaniem

⁵⁰ Kuberczyk Tomasz: *Przedstawienia purimowe...*, s. 47–49. Do podobnego wniosku dochodzi również Rachel L. Greenblatt, która dostrzega podobieństwo między elementami występującymi w uroczystych pochodach żydowskich we Frankfurcie i Pradze a tymi, które można było zobaczyć w procesji Bożego Ciała. Jednocześnie badaczka stwierdza, że konieczne wyjaśnienie tych zbieżności wymaga pogłębionego studium, zob. Greenblatt Rachel L.: *On Jewish Prague...*, p. 248, note 30.

⁵¹ *Yyundr zeltsami kurtsyyaylygi luštigi unŕ rekhŕ lakhirlikhi gishikhŕi unŕ datŕn der vyelŕ bikantŕn shild burgr in (misnapatamia) hinŕr (uŕapia) gilegn. (Wunderseltsame, kurzweilige lustige und recht lächerliche Geschichte und Daten der weltbekanntŕn Schild-Bürger in Mesopotamien hinter Utopia gelegen)*. Amsterdam 1727.

⁵² *Ibidem*, rozdz. XXII (zob. tekst w Aneksie w tłumaczeniu Marka Tuszewickiego, któremu za pomoc serdecznie dziękuję).

w pierwszej kolejności zwrócić uwagę na uroczystości, które miał miejsce w praskim mieście żydowskim w 1741 roku z okazji narodzin kronprinza Józefa Habsburga. Konik, który się w nich pojawił, był prawdopodobnie wzorowany na stroju maskary zapustnej i weselnej z czeskiej obrzędowości ludowej. Kazimierscy aranżerzy oprawy powitalnej na cześć Stanisława Augusta z dużym prawdopodobieństwem znali relacje o żydowskim orszaku z Pragi lub nawet sami w nim uczestniczyli. Seniorzy synagogi kazimierskiej chcieli przynajmniej w części nawiązać do tej wspaniałej ceremonii, aby wzbudzić zainteresowanie króla, który w czasie swoich podróży lubił przyglądać się oprawie powitalnej przygotowanej przez swoich żydowskich poddanych. Nie wiemy, jak wyglądał konik kazimierski, ale być może przypominał on konika zwierzyńckiego, którego żydowscy mieszkańcy Kazimierza mogli znać z widzenia. Warto też pamiętać o obecności motywu błazna na drewnianym koniku witającego władcę, który pojawia się w literaturze żydowskiej tego okresu.

Aneks

Yyundr zeltsami kurtsyyayligi luštigi untrekht lakhirli-khi gishikhți unđ dařin der yvelt bikantn shild burgr in (misnapatamia) hintr (uřapia) gilegn. (Wunderseltsame, kurzweilige lustige und recht lächerliche Geschichte und Daten der weltbekannten Schild-Bürger in Mesopotamien hinter Utopia gelegen). Amsterdam 1727, rozdział 22

Jak Cesarz jechał do Schildburga i pod miastem od jednego z schildburskich pasterzy nauczył się jeść pumperniel, jak został przyjęty i jak jeździło na koniach z drewnianych kijów, to jest na poły jadąc, na poły idąc.

Gdy Cesarz był w drodze do Schildburga, natknął się na polu na schildburskiego pasterza z kawałkiem pumpernika w ręku. Gdy dostrzegł go Cesarz, powiedział do niego: Masz surowy czarny chleb. Pasterz odparł: Nawet jakby lepiej było, to i tak smakuje lepiej. Zapytał Cesarz: Jak jednak możesz to jeść i na tym żyć? Powiedział pasterz: W ten sposób jem i tym serem okraszam. I Cesarz wyruszył dalej, a w ten sposób dowiedział się, jak uczynić chleb smacznym.

Tak mili panowie dowiedzieliście się już w siedemnastym rozdziale, jak Cesarz przez posła oświadczył schildburżanom, że jeśli na pierwsze słowa, jakimi do nich przemówi, odpowiedzą do rymu i wyjadą mu naprzeciw na poły jadąc, na poły idąc, wówczas potwierdzi ich stare wolności i nada jeszcze wiele innych. Wtedy cała społeczność przy winie, które wytoczył ojculek, naradziła się i szybko przemyślała, jak tę kwestię załatwić.

Debatowane zagadnienie postanowili podzielić na dwie części, aby lepiej się nimi zająć, kto bowiem poprawnie różni i rozdzieli, ten i dobrze pojmie. W pierwszej kolejności zajęli się tym, w jaki sposób odpowiedzieć Cesarzowi do rymu, potem zaś jak do niego przybyć na poły jadąc, na poły idąc, aby go powitać.

W pierwszej kolejności ustalono i postanowiono, że wyjadą Cesarzowi naprzeciw i zagają [rozmowę], tak aby mu-

siał odpowiedzieć podług ich woli. To sołtys miał odezwać się do niego pierwszy tymi słowy: Witaj nam Panie Cesarzu. Na to Cesarz będzie musiał odpowiedzieć: A i ty [Du auch]. Jeśli tak się stanie, to wygraliśmy. Wówczas sołtys powie:

Najdowcipniejszy wśród nas jest głupek [Gauch],

Co ma gruby brzuch [Bauch].

Wtedy się zrymuje jak ułał.

W drugim punkcie jednak, w jaki sposób udać się naprzeciw Cesarza, pojawiły się m.in. takie propozycje: jedni proponowali, aby podzielić się na dwie równe gromady, aby jedna grupa jechała, druga zaś szła pieszo, jeździec i piechur obok siebie. Inni jednak uważali, że każdy powinien jedną nogę trzymać w strzemieniu i tak jechać, drugą zaś iść po ziemi. Ale jeszcze inni dowodzili, że powinno się Cesarzowi wyjechać naprzeciw na drewnianych koniach, a byłyby to konie przygotowane, ręczne, wygodne, zaprzężone i oporządzone, nie trzeba zaś ich karmić.

Ten ostatni pomysł spośród wszystkich spodobał się najbardziej i zaordynowano, aby każdy zrobił sobie drewnianego konia, jakiego uważa. Nie było więc tak ubogiego, który by nie jechał na bułanym, siwym, gniadym, karym, czerwonym lub pstrokatym koniu, jak sobie zażyczył, do tego je zaprzęgli i mistrzowsko przystroili.

Gdy zatem nadszedł ustalony dzień, a Cesarz wraz z dworem był niedaleko Schildburga, wówczas wyskoczyli na swoich koniach na kiju drogą naprzeciw niego. Ale ich pan sołtys został nieco z tyłu, bowiem wieczorem zajadał się kwaśnym mlekiem i spodnie zrobiły się na nim zbyt ciasne. Dlatego odskoczył na bok za kupkę łajna, zszedł z konia i rozwiązał je, aż spełnił swoją rzecz jak należy.

Tymczasem zbliżał się Cesarz, więc i całe rycerstwo schildburskie szukało swojego sołtysa, który kucał za kupką łajna. A gdy dostrzegł on to, nie tracił czasu na wiązanie spodni, obawiając się przegapić okazję, jedynie podciągnął je do góry. Trzymając je w prawej ręce, tak żeby mu nie spadły, wskoczył na łajno, aby uroczysto i z honorami powitać Cesarza.

A wraz z nadejściem Cesarza sołtys wiedział, że winien zdjąć przed nim kapelusz. Ale ponieważ w jednej dłoni musiał trzymać spodnie, drugą zaś podać Cesarzowi, szybko się rozmyślił i chwycił filcowy kapelusz w zęby. Skoro zaś prawą ręką trzymał spodnie, wyciągnął więc ku Cesarzowi lewą, mówiąc warkliwe słowa przez zaciśnięte usta: Witaj nam w naszej ziemi i dziedzinie czcigodny Jaśnie Panie Cesarzu.

Cesarz spogląda na ptasie pióra, podaje jednak rękę sołtysowi i rzecze: Dzięki wam mój miły Sołtysie, a i ty. Tu sołtys miał odpowiedzieć do rymu, jak wcześniej ustalono, jednak ponieważ nie chciał tego zrobić bez zastanowienia, żeby czegoś nie daj Boże nie pomylić, tedy stanął inny, sądząc, że Sołtys oniemiał, więc on odpowie do rymu, mówiąc: Jaśnie Panie Cesarzu, nasz sołtys to prawdziwy głupiec [Narr]. Bowiem postanowione było, że odpowiedzą Cesarzowi, iż najdowcipniejszy wśród nich jest głupek [Gauch]. Stwierdzili więc schildburżanie, że głupiec i głupek to przecież to samo, a najmądrzejszym wśród nich jest sołtys, on więc tak powinien się nazywać.

W ten sposób powitano Cesarza. Ruszyli przed nim wszyscy schildburżanie na swoich koniach z kijów aż do Schildburga, a sołtys zsiadł ze swojej drewnianej szkapy, wskoczył na kupę łajna i raz jeszcze podał Cesarzowi rękę.

Cesarz zapytał go jednak: Co robisz na łąjnie? Sołtys odpowiedział: Najjaśniejszy Panie Cesarzu, ja, ubogi czort, nie jestem godny, by mnie ziemia przed tobą nosiła, dlatego stoję na łąjnie mojej krowy.

Tak więc poprowadzili później Cesarza do jego kwatery w ratuszu, tam w domu go zakwaterowali i opowiedzieli mu całą historię, jaka się wydarzyła, z czego czerpał wielką przyjemność. W tym czasie przygotowano do stołu. Nie potraktowaliby go jednak, dopóki nie uzyskaliby od niego szczególnie wspaniałej łaski i wolności. Przedstawili więc Cesarzowi, jak wpadli na nowy znakomity pomysł obsiewania soli [nawiązanie do wcześniejszego rozdziału, gdzie schildburżanie, chcąc zaradzić wysokim cenom soli, postanowili obsiać solą swoje grunty; typowy humor sowidrzalski], z poddańczą prośbą i błaganem, aby po wymyśleniu takiej sztuki łaskawie nadać im przywilej i wolność, by nikt inny sztuce tej nie zaszkodził, wykonując ją, co on sam, Jaśnie Pan Cesarz, może rozważyć. Wówczas Cesarz oświadczył im: Wasze błaganie jest mi miłe, jeśli chodzi o zgodę i zapewnienie tego wszystkiego, a nawet więcej niż sobie życzyście.

Przeł. Marek Tuszewicki

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie

Prothocollon conclusionum officii consularis civitatis Casimiriæ ad Cracoviam, sygn. K 332

Pisma (ogłoszenia, wezwania) urzędu radzieckiego (magistratu) miasta Kazimierza i innych urzędów do mieszkańców Kazimierza, sygn. K 346

Uchwały rady i pospólstwa, sygn. K 327

Źródła drukowane

Beschreibung einer allerunterthänigsten Freudens-Bezeigung, welche wegen hoher Geburth dessdurchleüchtigsten Ertz-Hertzogens von Oesterreich und Printzens von Asturien Leopoldi, Joannis, Josephi, Antonij, Francisci de Paula, Hermenegildi, Rudolphi, Ignatij, Balthasaris, die in Prag wohnende Judenschafft in grossen Jubel den 18. May dieses 1716. Jahres mit Anstellung eines schön- und kostbahnen Aufzugs und Auffrichtung einer herzlichen Ehren Pforten gehalten: auch mit einer durch drey Tage taurenden Illumination, und Lust-Flammen in allerunterthänigster treü-gehorsambster Frohlockung continuiert. Prag [1716]

Kraszewski Józef Ignacy: *Podróż Stanisława Augusta do Kaniowa w r. 1787, podług listów Kazimierza Konstantego hrabiego de Bröl Platera, starosty inflanckiego*. Wilno 1860

Lichocki Filip Nereusz: *Diariusz przyjazdu Najjaśniejszego Stanisława Augusta Króla Polskiego Szczęśliwie Nam Panującego do Miasta Stolecznego Krakowa po widzeniu się z Józefem II. Cesarzem Rzymsko-Niemieckim, i Katarzyną II Imperatorową Rosyjską. Na Granicy Państwa Swojego*. Kraków 1787

Naruszewicz Adam: *Diariusz podróży Najjaśniejszego Króla Polskiego na Ukrainę i bytności w Krakowie aż do powrotu do Warszawy dnia 22 lipca roku 1787*. Warszawa [1787]

Opracowania

Bałaban Majer: *Historja Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304–1868*. T. 2. 1656–1868. Kraków 1936

Bergl Josef: *Die Ausweisung der Juden aus Prag im Jahre 1744*. In: *Die Juden in Prag, Bilder aus ihrer tausendjährigen Geschichte: Festgabe der Loge Praga Ordens B'nai B'rith zum Gedenktage ihres 25-jährigen Bestandes*. Prag 1927, S. 187–247

Bober-Jankowska Magdalena: „Adventus” Stanisława Augusta. *Blaski i cienie wojaży monarchy*. „Kronika Zamkowa” 2011, nr 1–2, s. 119–137

Bujak Jan, Pilichowska Bogdana: *Lajkonik w oczach badaczy*. „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 1980, t. 34, nr 1–2, s. 3–14

Chmiel Adam: *Do genezy Konika zwierzynieckiego*. W: *Szkice krakowskie*. Kraków 1947, s. 93–97

Dolenský Antonín: *Průvod pražských židů na počest narození císaře Josefa II.* „Český lid” 1910, svazek 19, č. 3, s. 131–133

Greenblatt Rachel L.: *On Jewish Prague in the Age of Schudt's Frankfurt: Two Jewish Towns in Celebration on the Birth of an Heir to the Habsburg Throne (1716)*. „Frankfurter Judaistische Beiträge” 2015, Heft 40, S. 239–257

Jędrzejewski Przemysław: *Próby unowocześnienia administracji lokalnej, przemysłu i rewitalizacji miast w województwie krakowskim w dobie stanisławowskiej (1764–1795)*. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2013, t. 15, s. 66–88

Kisch Guido: *Die Prager Universität und die Juden, 1348–1848: Mit Beiträgen zur Geschichte des Hedizinstudiums*. Amsterdam 1969

Kozioł Michał: *Król Poniatowski w Krakowie*. W: *Czas upadku – czas postępu. Okres stanisławowski 1764–1795*. Red. Piotr Boroń et al. Kraków 2014, s. 69–71

Krzyżanowski Tomasz: *Wspomnienia mieszczanina krakowskiego z lat 1768–1807*. Wyd. Władysław Prokesch. Kraków 1900

Kuberczyk Tomasz: *Przedstawienia purimowe*. „Pamiętnik Teatralny” 1992, t. 41, z. 1–4, s. 21–49

Leśniak Franciszek: *Wielkorządcy krakowscy XVI–XVIII wieku. Gospodarze zamku wawelskiego i majątku wielkorządowego*. Kraków 1996

Naruszewicz Adam: *Dyjaryjusz podróży jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński*. Wyd. Magdalena Bober-Jankowska. Warszawa 2008

Norkowska Aleksandra: *Miasto wita króla. Ceremoniał i jego rola komunikacyjna w diariuszach Adama Naruszewicza (1784, 1787)*. „Napis” 2010, ser. 16, s. 237–254

Pachoński Jan: *Zmierzch sławetnych*. Kraków 1956

Rożek Michał: *Stanisław Leszczyński i Stanisław August w Krakowie*. „Rocznik Krakowski” 1971, t. 42, s. 63–75

Schudt Johann Jacob: *Jüdisches Franckfurter und Prager Freuden-Fest: Wegen der höchstglücklichen Geburth Des Durchleüchtigsten Käyserlichen Erb-Prinzens, Vorstellend Mit was*

Solenntäten die Franckfurter Juden selbiges celebrirt, auch ein besonders Lied, mit Sinn-bilder und Devisen, darauß verfertigt; So dann Den Curieusenkostbahren, doch recht possirlichen Aufszug, so die Prager Juden gehalten. Franckfurt am Mayn 1716
Seweryn Tadeusz: *Tradycje i zwyczaje krakowskie.* Kraków 1961
Siemieński Lucjan: *Pamiętnik kantora katedry krakowskiej.* „Biblioteka Warszawska” 1879, t. 2, s. 20–51
Ууундр зельсамі куртсыууайлігі лустігі унґ рехлґ лакхірлікхі гішікхлґі унґ даґін дер ууелґ біканґн шілд бурґр ін (міс-напаґамія) хінтр (уґапіа) гілеґн. (Wunderseltsame, kurzweilige lustige und recht lächerliche Geschichte und Daten der weltbekanntten Schild-Bürger in Mesopotamien hinter Utopia gelegen. Amsterdam 1727

Wodzicki Stanisław: *Wspomnienia z przeszłości od roku 1768 do roku 1840.* Kraków 1873
Zarubin Przemysław: *Żydzi w aglomeracji Krakowa w czasach stanisławowskich. Przemiany prawne, gospodarcze i społeczne.* Kraków 2012
Zíbrt Čeněk: *Masopust držíme... Od Nového léta do Pytlového čtvrtku.* Praha 1910

Słowa kluczowe

folklor żydowski, folklor polski, studia polsko-żydowskie, literatura jidysz, Kazimierz przy Krakowie, historia Żydów krakowskich, widowiska uliczne w XVIII wieku, Lajkonik, Stanisław August Poniatowski, oświecenie w Polsce

The Kazimierz toy horse from 1787

On the 16th of June 1787, King Stanisław August Poniatowski arrived to Kraków for the first and, as it would turn out, the last time. In accordance with tradition, a wonderful welcome was prepared, which was attended by representatives of all social group living in Kraków and adjacent towns. Among there was a delegation of the community from the Jewish City in Kazimierz. The course of the ceremony that welcomed Stanisław August and the appearance of the groups that participated are known thanks to accounts given by witnesses to these events. These sources also mention the participation of the ceremonial procession of Jews, who waited for the king in Czyżyny near Kraków. The Jews wanted to draw the attention of the ruler to themselves. For this purpose, they

prepared a funny show in the form of a jester showing tricks on a wooden toy horse. Reports about this Jewish Lajkonik intrigued researchers of Kraków's past. What could this jester have looked like; did he have anything to do with the Lajkonik from Zwierzyniec? The article is attempt to explain the riddle of the toy horse from Kazimierz, which probably resembled a mascarón appearing in ceremonial marches of Jews in Prague. The collected iconographic material helps to better imagine what the Kazimierz toy horse of 1787 and the accompanying procession could have looked like. The article also highlights the historical circumstances in which the Kazimierz Jews appeared before Stanisław August, counting on the support of the tolerant monarch in their affairs.